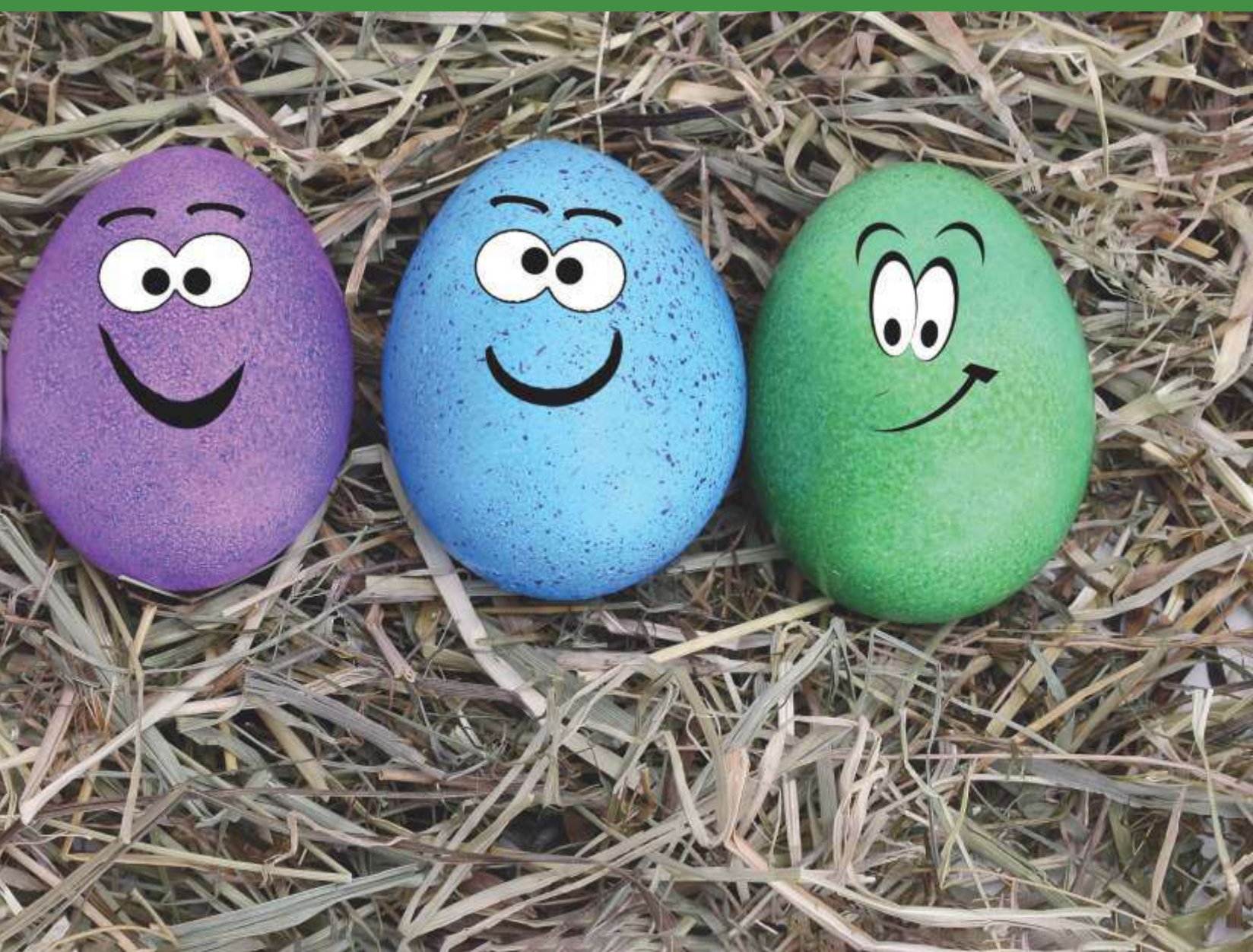


MAŁY POLONUS

KWARTALNIK ZWIĄZKU POLAKÓW W RUMUNII DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



NR 1 (57) 2019



Drodzy Czytelnicy!

Rację ma ks. Andrzej, pisząc, że ciekawa to sprawa z porami roku. Kiedy jesienią pada deszcz, wolelibyśmy, żeby już była zima, bo ze śniegu większy pożytek – można na przykład bałwana ulepić. Zimą tęsknimy do wiosennego słońca i dłuższych dni, a wiosną oczywiście do lata. Lato natomiast najlepiej, gdyby się nigdy nie kończyło, a wraz z nim wakacje. Choć lubimy ponarzekać, chyba nikt z nas nie chciałby tak naprawdę, aby którejs z pór roku nagle zabrakło. Bo każda ma swój urok. I wiercie mi, nawet wieczne wakacje w końcu by się nam znudziły. Ks. Andrzej pewnego razu w poszukiwaniu wiosny wyruszył w Tatry. Zaprasza Was na wiosenny spacer w poszukiwaniu makowych albo krokusowych „dywanów”.

Kalendarzowa wiosna rozpoczęła się 21 marca. Ten bardzo symboliczny czas odejścia zimy i nadejścia wiosny świętowany jest bardzo szczególnie, bo wiąże się z odradzaniem się przyrody do życia. Rumuni i mieszkańcy Republiki Mołdawii już 1 marca witają wiosnę świętując Marcișor. Podobny zwyczaj istnieje także w innych krajach na Bałkanach. W Bułgarii na przykład nazywa się Martenica i biało-czerwone nitki plecie się w kształcie laleczek czy pomponików. W Polsce topi się Marzanę, o której dowiecie się od pani Agnieszki Ponikiewskiej, piszącej dla was jako Włóczykij z Polski. Pierwszy dzień wiosny to także w Polsce Dzień Wagarowicza – tylko pozazdrościć!

Wiosna oznacza także dla chrześcijan święta wielkanocne – 21 kwietnia w Kościele katolickim, a tydzień później u naszych prawosławnych sąsiadów. Koniecznie przygotujcie na święta coś specjalnego, na przykład wielkanocne świece pani Uli.

Życzę Wam ciepłej i zielonej wiosny, wspaniałych wiosennych ferii oraz radosnych świąt Wielkiej Nocy.

Elżbieta Wieruszewska-Calistru

Wiosenne spacery

Witajcie Drodzy Czytelnicy!

Przyznacie sami, że cztery pory roku są bardzo ciekawe. Zimą tęsknimy za wiosną, wiosną wyczekujemy lata, latem pragniemy jesieni, a jesienią myślimy o zimie. Tym razem miałem już dość zimy. Uprzykrzyły mi się zimne noce i chłodne dni. Miałem już dość lodowatych powiewów północno-wschodniego wiatru. Na początku marca, gdy słońce mocniej przygrzewało, to wystawiałem twarz do słońca i zażywałem słonecznych kąpiel. Tak, tak! W marcu trzeba jak najczęściej korzystać ze słońca, bo wtedy nasz organizm ma dużo bardzo potrzebnej witaminy D. Cieszę się, bo nareszcie przysłała wiosna!

Kilka lat temu święta wielkanocne wypadły akurat na początku kwietnia. W Krakowie było już ciepło, a w południe nawet gorąco, albo przynajmniej mi się tak wydawało. Zdecydowałem się na jednodniową wędrowkę po górach. Wybrałem się na Olczę – to dzielnica Zakopanego. My, misjonarze, mamy tam parafię. Gdy autobus wjechał na wysoką przełęcz w okolicach Rdzawki, ujrzałem cudownie ośnieżone najwyższe szczyty Tatr. Widok był wspaniały, większość pasażerów fotografowała telefonami owe piękno. A ja? A ja w sercu zapragnąłem zdobyć te szczyty! W duchu tak sobie myślałem: „Słuchaj no, Jędrus. Masz dobre buty, ciepłą kurtkę, czapkę i rękawice. Dasz radę”. Ale po chwili rozum coś innego mi podpowiedział: „Andrzeju, nie wygłupiaj się, bo nie masz nie tylko raków, czekana, kasku, lecz nadto masz tylko jeden dzień! Nie możesz iść daleko! Może być niebezpieczeństwo lawin! Jedziesz na wiosenny spacer, a nie uprawiać alpinizmu! Chłopie, opanuj się!”. Gdy dojechałem do Zakopanego-Olczy pojąłem, że należy posłuchać swego rozumu.

Ścieżką od Gawlaków zaszedłem na Cyhrłę. Po drodze widziałem drzewa liściaste wypuszczające zielone listki. Stamtąd dość

szybkim podejściem na Duży Kopieniec. To jest niewysoki szczyt – raptem tylko 1328 m n.p.m. Ponieważ szedłem dość szybko, to serce waliło mi jak młot. Wspiąłem się na szczyt i... ujrzałem przepiękny widok na górskie pasmo Tatr Zachodnich. Śniegu już tam nie było. Giewont był wyraźnie widoczny, jakbym go miał na dłoni. Pod Zawratem dostrzegłem białe połacie śniegu – tam była jeszcze zima. Ja zaś siedziałem na Kopieńcu, a pode mną na hali rosło pełno krokusów. Byłem między zimą a wiosną.



Ech... siedziałbym tak i siedział na Dużym Kopieńcu, ale musiałem wracać. W pamięci mej duszy po dziś dzień pozostał cudowny widok gór ze śniegiem, krokusami i świeżą zielenią listków bukowych.

Po kilku dniach wybrałem się rowerem do ojców kamedułów – jechałem wałem wiślanym. Na wysokości Przegorzał (dzielnica Krakowa) ujrzałem coś pięknego – „dywan z maków”. Z lewej strony wału, od strony Wisły zakwitły maki. Coś niesamowitego! Na długości ponad dwustu metrów rosły same maki – czerwień i zieleń. Chłonałem piękno całym sobą i fotografowałem. A potem siedziałem długą chwilę i wpatrywałem się w ów „wiosenny makowy dywan”. Ten „dywan” jest również po dziś dzień w mej duszy. Mam go także na fotografii.

Drodzy czytelnicy „Małego Polonusa”. Zapewne spacerujecie po wiosennych ścieżkach. Miejcie szeroko otwarte oczy na piękno wiosny. Warto wyciszyć się i usłyszeć śpiew ptaków, plusk wody, szum wiatru, a nawet głos uderzających o ziemię grubych kropel dżdżu...

*Spacerujący krakowskimi Plantami
– Andriula, misjonarz*

P.S. Dziwna sprawa z tym „makowym dywanem” się stała, bowiem od kilku lat wiosną w tym samym miejscu „poluję” na te maki, jednak kwitnie tylko kilka kepek – tu i ówdzie. Takiego „dywanu” w tym miejscu nad Wisłą nigdy więcej nie widziałem. Może jeszcze kiedyś zakwitną? Kto wie... może?



Fot. Andrzej Ziółkowski

POLSKA 100 RUMUNIA

W 1919 roku, czyli 100 lat temu, Polska i Rumunia ustanowiły między sobą oficjalne stosunki dyplomatyczne. Nastąpił czas międzywojnia, czyli okres pomiędzy I a II wojną światową, kiedy to relacje pomiędzy krajami stały się bardzo bliskie. W całej jednak historii ich relacji nie brakuje momentów ważnych, znamienych, ciekawych, łączących Polskę i Rumunię oraz Polaków i Rumunów. O nich właśnie w tym roku pisać będzie dla Was pan Robert Rajczyk.

Polskę i Rumunię łączą szczególne więzy przyjaźni oraz wspólne wydarzenia w historii obu państw. W tym roku obchodzimy dwie ważne dla Polski i Rumunii rocznice – 100 lat temu Polska i Rumunia nawiązały stosunki dyplomatyczne, a 80 lat temu Rumuni dali schronienie polskim żołnierzom po klęsce z września 1939 roku i uchodźcom wojennym z Polski.

1918 rok to data niezwykle ważna zarówno w polskiej, jak i rumuńskiej historii. Po

123 latach Polska odzyskała niepodległość. Z kolei Rumunia co roku 1 grudnia świętuje rocznicę Wielkiego Zjednoczenia z 1918 r. Koniec I wojny światowej oznaczał więc dla obu krajów początek nowej drogi. Rumunia, obok Łotwy, była w okresie pomiędzy zakończeniem I a początkiem II wojny światowej, jedynym sąsiadem, z którym Polska miała przyjazne stosunki. W Polsce gościł król Ferdynand z królową Marią oraz król Karol II i jego brat Michał, a w Rumunii Marszałek Józef Piłsudski, który był tam nawet na sześciotygodniowym urlopie. Przyjaźń polsko-rumuńską niewątpliwie ułatwiała wspólna granica państwowa, którą można było przede wszystkim przekraczać w Zaleszczykach, Kutach i Śniatyniu.

Po klęsce armii polskiej we wrześniu 1939 roku do Rumunii ewakuował się polski rząd na czele z prezydentem Ignacym Mościckim oraz naczelne dowództwo wojskowe z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym. Uchodźców polskich rozmieszczono w ponad 30 obozach na terenie Rumunii. Rząd rumuński wypłacał im zasiłki oraz umożliwił uruchomienie polskich szkół: 8 gimnazjów i liceów oraz 10 szkół podstawowych. Dzięki temu Polacy, którzy uciekli z okupowanego kraju mogli na przykład przystąpić do matury.

Pierwszy taki egzamin zorganizowano już w marcu 1940 roku i zdało go 50 osób.

Rząd polski został internowany w Rumunii w Krajowej, a następnie prezydenta Mościckiego przeniesiono do miejscowości Bicaş, gdzie ostatniego września 1939 roku złożył swój urząd i w grudniu wyjechał do Szwajcarii. Dwaj inni oficjele – minister spraw zagranicznych Józef Beck oraz marszałek Rydz-Śmigły pozostali w Rumunii, tak jak i inni ministrowie oraz premier, w miejscowości Sălănic.

Józef Beck zmarł w Rumunii, a marszałek Rydz-Śmigły w okupowanej Polsce, dokąd uciekł w tajemnicy przed Rumunami, udając wyjazd do dentysty, a wcześniej zakładając chór kościelny, dzięki któremu mógł się potajemnie kontaktować z władzami polskimi na emigracji w Londynie.

Po wojnie Polska i Rumunia stały się państwami socjalistycznymi. Ważną postacią wspólnej historii tego okresu był Iulius Filip. Napisał list poparcia dla „Solidarności”, który odczytano na pierwszym zjeździe związków w 1981 roku. List dotarł do Polski dzięki zaufanemu konduktorowi, który sprawił, że dostarczono go do Polski. Iulius Filip z obawy o własne bezpieczeństwo nie mógł go wysłać pocztą. Niestety podczas odczytywania listu publicznie, podano jego nazwisko. Tak znalazł się w rękach Securitate i trafił w 1982 roku do więzienia. 540 dni siedział w karcerze z rękami i nogami skutymi łańcuchami. Jedzenie dostawał tylko co dwa dni. Wyszedł po pięciu latach.

Jako ciekawostkę w dziejach polsko-rumuńskich stosunków dyplomatycznych warto zaznaczyć, że ostatni ambasador Polski w Rumunii do II wojny światowej Roger Raczyński był bratem późniejszego polskiego prezydenta na uchodźstwie Edwarda Raczyńskiego, a pierwszym ambasadorem wolnej Polski po obaleniu komunizmu w Rumunii w latach 1991-1992 był Zygmunt Komorowski – ojciec polskiego prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Wujek Robert

Marzanna – pożegnanie zimy

Pierwsze wspomnienie Marzanny mam bardzo sympatyczne – otóż jako przedszkolankę przygotowywałam wraz z innymi dziećmi kukłę kobiety wypchaną słomą albo gałganekami, którą ubieraliśmy w kolorowy strój (przeważnie z krepiny), a włosy miała z włóczki. Kukła była osadzona na kijku i przyozdobiona wstążeczkami. Następnie wraz z Panią przedszkolanką szliśmy nad Wisłę, gdzie podpalaliśmy kukłę (to robiła zawsze Pani) i wrzucaliśmy ją do wody. Było to symboliczne pożegnanie zimy, po którym zawsze szliśmy na spacer do parku w poszukiwaniu pierwszych oznak wiosny, a Marzanna spływała sobie do Morza Bałtyckiego. Dzień topienia Marzanny przypadał zawsze na 21 marca, czyli kalendarzowe nadejście wiosny. Do dzisiaj dzień ten obchodzony jest bardzo radośnie zarówno na wsi, jak i w mieście. Choć należy pamiętać o tym, aby kukła Marzanny była zrobiona z materiałów biodegradowalnych (np. papier i słoma), gdyż za zaśmiecanie rzeki (lub jeziora) można otrzymać mandat.

A kim właściwie była Marzanna?

Współczesny zwyczaj topienia Marzanny jest mocno zakorzeniony w naszej tradycji, ale mało kto zdaje sobie sprawę z tego, kim była Marzanna i jakie miała znaczenie dla dawnych Słowian. Marzanna występuje w wierzeniach słowiańskich jako bogini związana z zimą, zaświatami, ale także z odnawiającym się życiem i wiosennym urodzajem. Dlatego też jednocześnie władała strefą śmierci i mroku oraz płodami rolnymi i bydłem, a jej rytualne topienie miało symbolizować coroczną wędrówkę odradzającej się przyrody. Obok swojej ciemnej strony, Marzanna ma także pozytywne oblicze, gdyż obdarza świat życiodajnymi mocami wody oraz urodzajem. Jest ona swego rodzaju uosobieniem sił przyrody, słowiańską wersją Matki Natury. Na ta-

kie postrzeganie jej postaci wskazują posiadane przez nią atrybuty – strój panny młodej i wieniec na głowie z ziół i kłosów zbóż oraz złote jabłko i złoty klucz (służący do otwierania wrót zaświatów). Utopiona Marzanna schodzi na okres letni do zaświatów, aby mogła nadejść wiosna, a następnie lato, po czym pod koniec roku odradza się i przynosi na świat zimowy sen.

Dla dawnych Słowian ważnym obrzędem było wiosenne topienie Marzanny podczas tzw. Jarych Godów (święto powitania wiosny). O tym, jak istotne było to wydarzenie niech świadczy fakt, że mogły w nim brać udział tylko osoby dorosłe. Kukłę Marzanny z charakterystycznymi dla niej atrybutami należało utopić bądź spalić (a często dokonać

obu tych czynności), aby poprzez uśmiercenie zimowej bogini usunąć efekty jej działań. Z czasem obrzęd ten podlegał stopniowej ewolucji i zaczął być przejmowany przez młodzież i dzieci, które tworzyły orszaki wędrujące po wsi z kukłą Marzanny, by w kulminacyjnym momencie podpalić ją i wrzucić do wody przy wtórze śpiewów. Pomimo chrystianizacji obrzęd ten przetrwał do naszych czasów i ciągle bywa praktykowany, co wskazuje na to, jak mocno zakorzeniony w mitologii i codziennym życiu Słowian jest kult sił natury i odradzającego się świata. W ten sposób stary świat umiera i odradza się na nowo, by zatoczyć pełen cykl życia.

Włóczykij z Polski



Konkurs na Marzannę w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

Źródło: <http://mwmskansen.pl>

Olimpiada krajowa z języka polskiego

Język polski, ze względu na to, że Polacy uznani są za jedną z 20 historycznych mniejszości mieszkających w Rumunii, ma status języka ojczystego. Nauczany jest w ramach rumuńskiego systemu edukacji w dziewięciu szkołach w województwie Suczawa i jest dla uczących się go przedmiotem obowiązkowym. Stąd też, podobnie jak w przypadku innych materii, także z języka polskiego odbywają się doroczne olimpiady. Rozpoczynają się etapem szkolnym, po którym następują olimpiady wojewódzka i krajowa.

Od początku lat 90. do roku 2012 olimpiada z języka polskiego kończyła się na etapie wojewódzkim, ponieważ nauczanie polskiego odbywa się w obrębie jednego tylko województwa. W roku szkolnym 2012/2013 Związek Polaków w Rumunii zorganizował po raz pierwszy zawody na szczeblu krajowym, aby umożliwić ich laureatom udział w Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego w Warszawie. Już rok później rumuńskie Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło krajową olimpiadę z języka polskiego ojczystego do kalendarza olimpiad szkolnych i odtąd jest jej organizatorem i uznaje warszawskie zawody jako olimpiadę międzynarodową, jak również osiągnięte w niej wyniki.



Tegoroczna olimpiada krajowa odbyła się w Colegiul Tehnic im. Samuila Isopescu w Suczawie w dniach 15-16 marca. Wcześniej, 16 lutego, tradycyjnie już w Colegiul im. Alexandru cel Bun w Gura Humorului odbyła się olimpiada wojewódzka, po której do kolejnego etapu zakwalifikowało się 26 uczniów z klas VII-XII.

Organizatorem olimpiady krajowej jest Ministerstwo Edukacji Narodowej i Wojewódzkie Kuratorium Oświaty w Suczawie przy udziale Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Warszawie oraz Związku Polaków w Rumunii. W skład komisji, oprócz miejscowych nauczycieli języka polskiego: Marii Ostrowschi-Chahula, Edvigi Molner, Terezii Solcan, Teresy Białej i Hanny Gałęckiej weszli także lektorzy języka polskiego: Małgorzata Tomaszkiwicz z Uniwersytetu Babeş-Bolyai w Klużu i Justyna Szczepaniak z Uniwersytetu w Bukareszcie oraz dr Wojciech Kaliszewski – przedstawiciel Komitetu Głównego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Warszawie.





Po uroczystym otwarciu olimpiady w piątek 15 marca, do pisemnej części przystąpiło 15 uczniów klas VII-VIII ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Nowym Sołońcu, Szkoły Podstawowej im. Krystyny Bochenek w Pojanie Mikuli oraz suchawskich szkół podstawowych, przygotowanych przez Marię Ostrowski-Chahula i Teresę Białą oraz 11 licealistów z Colegiul im. Alexandru cel Bun w Gura Humorului i kilku suchawskich szkół średnich, którzy przygotowali się pod okiem Hanny Gałęckiej i Teresy Białej. Licealiści napisali także rozprawki, a 16 marca podeszli do części ustnej.

W kategorii klas VII miejsce I zajęła Karolina Longher, ucząca się Szkole Podstawowej nr 1 w Suczawie, miejsce II – Rafael Marculeac, a miejsce III – Rebeca Elisabeta Droșceac – oboje z Nowego Sołońca. Wyróżnienie otrzymali natomiast Maria Monica Hoffman z Pojany Mikuli oraz David Vladislav Balac z Nowego Sołońca.

W kategorii klas VIII najlepszą okazała się Petronela Ancuța Gavliuc z Nowego Sołońca, miejsce II zajął Rafael Marcel Moldovan z Pleszy, uczący się w Pojanie Mikuli, a miejsce III – Gabriela Maria Stroca z Nowego Sołońca. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała Caterina Beleş z Nowego Sołońca.

W kategorii licealnej klas IX miejsce I zajęła Monika Anelia Marculak, miejsce II – Iuliana Anastasia Drozdek, a miejsce III – Andreea Sara Beleş – wszystkie z Colegiul im.



Alexandru cel Bun w Gura Humorului. Spośród uczniów klas X miejsce I zajęła uczennica Colegiul im. Alexandru cel Bun w Gura Humorului Monica Eugenia Marculeac, a miejsce II – uczeń Colegiul Național im. Mihaia Eminescu w Suczawie Daniel Gabriel Iedenac. W grupie klas XI miejsce I zajęła Bianca Paula Iedenac z Colegiul Economic im. Dimitrie Cantemira w Suczawie, miejsce II – Lucian Ioan Revai, a wyróżnienie otrzymała Carmen Camelia Coman – oboje z Colegiul im. Alexandru cel Bun w Gura Humorului. Klasę XII reprezentowała Monica Ianinca Baleac z Colegiul im. Alexandru cel Bun w Gura Humorului i zajęła dzięki osiągniętym wynikom II miejsce.

Zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne od rumuńskiego Ministerstwa Edukacji. Upominki dla wszystkich

uczestników ufundowała także Ambasada RP w Bukareszcie, z funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, która od samego początku bardzo wspiera organizację olimpiady krajowej.

Do udziału w XLIX Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego w Warszawie komisja zakwalifikowała: Monikę Eugenię Marculeac z Pojany Mikuli oraz Biankę Paulę Iedenac i Luciana Ioana Revaia z Nowego Sołoncea. Wszyscy troje w dniach 3-5 kwietnia zmierzali się z uczniami polskiego pochodzenia z wielu krajów. I z pewnością opowiedzą Wam o swoich doświadczeniach.

*Elżbieta Wieruszewska-Calistru
Foto: Ierzynka Michalina Budaș
Iuliana Agneșca Dascălu*



Wielkanocna świeca

1. Potrzebne materiały: serwetki papierowe z wielkanocnym wzorem, świeca w jednolitym kolorze, druga świeca z stabilnym dnem, nożyczki, łyżka. To zadanie najlepiej wykonywać w towarzystwie dorosłych osób ze względu na konieczność pracy z ogniem!



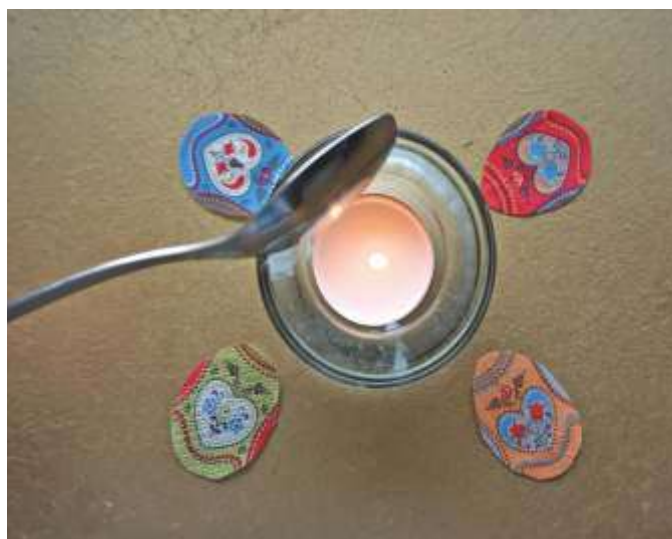
2. Z serwetki wycinamy wielkanocne elementy.



3. Najczęściej serwetki mają dwie lub trzy warstwy, zatem oddzielamy kolorową warstwę od białych.



4. Rozgrzewamy łyżkę nad ogniem (tak, aby nie oczernić jej dymem).



5. Następnie przykładamy wycięty element do świecy i „głaszczemy” go ciepłą łyżką. Wosk na świecy się rozpuści i nasza dekoracja przyklei się do świecy.

6. Gotowe! Taka świeca mile zaskoczy gości i pięknie udekoruje wielkanocny stół.

11



Tekst i zdjęcia: Urszula Namiotko

Redaktor naczelny:
Elżbieta Wieruszewska-Calistru

Adres redakcji:
str. Ion Vodă Viteazul nr 5
720034 Suceava, România
tel./fax 0040 230 520355
e-mail: malypolonus@op.pl

DTP | Drukarnia


Grup Mușatinii
tipografie · producție publicitară
SUCEAVA, tel.: 0230 523640

ISSN 1223-8147

Wydawca
Związek Polaków w Rumunii

Druk i skład pisma sfinansowany w ramach funduszy polonijnych
Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej

